

Misja św. Ottona z Bambergu

"Gorliwie więc starał się o to, by było widoczne, że nie tylko nie potrzebuje niczego od nich, lecz sam jest bogaty i że bynajmniej nie chce zdobyć bogactw dla siebie, lecz raczej ich samych dla Boga. Przybrawszy zatem odpowiednich kapłanów i zaopatrzwszy ich hojnie na drogę, kazał im zabrać ze sobą w odpowiedniej ilości mszały, inne księgi, kielichy, szaty liturgiczne oraz wszystkie przybory mszalne, których wśród ludów pogańskich znaleźć nie było można. O tym wszystkim pomyślał, aby nie wydawało się, iż wierny rolnik bez narzędzi wyszedł na rolę Pana swojego. Szaty także i materiały drogocenne, a także inne podarunki odpowiednie dla osób znakomitych i bogatych ewangelista szczerzy i roztropny zabrał na drogę ewangelii, by przypadkiem nie wydawało się, iż z powodu swego ubóstwa głosi poganom Ewangelię, lecz że dla nowej winnicy swoje raczej przynosi szczepy aniżeli pożąda cudzych". (Herbord II 7)

"Wzniósłszy zaś trzy chrzcielnice tak zarządził, że w jednej on sam chrzczyć będzie tylko mężczyzn i chłopców, w innych zaś inni kapłani osobno niewiasty, osobno mężczyzn. Z tak wielką także starannością, z tak wielką czystością i powagą według pouczeń najlepszego ojca odbywały się obrzędy sakramentalne, że nic niestosownego, nic wstydliwego, nic, co by komuś z pogan mniej mogło się podobać, nigdy się tam nie zdarzyło. Albowiem wielkie kadzie głębiej kazał umieścić w ziemi, tak że brzegi kadzi sięgały człowiekowi do kolan albo jeszcze mniej wystawały z ziemi; a kiedy napełniono je wodą, łatwe było do niej wejście. Naokoło kadzi kazał rozciągnąć zasłony przy pomocy wbitych słupów i naciągniętych linek, aby parawan niby wieniec ze wszystkich stron opasywał kadź; przed kapłanem zaś i pomocnikami, którzy stojąc obok z jednej strony dokonywać mieli obrzędów sakramentu, zwieszało się prześcieradło przewiązane linką. W ten sposób pod każdym względem dbano o skromność, aby nic płaskiego czy nieprzystojnego nie wytykano w związku z sakramentem i aby znaczniejsze osoby nie usuwały się od chrztu ze względu na wstydlivość. Kiedy więc tłumy przybywały na miejsce nauk religijnych, biskup do wszystkich wspólnie wygłosił kazanie, następnie jedną płec od drugiej oddzielił ustawiając po lewej lub prawej stronie i pouczywszy o prawach wiary namaścił olejem, po czym polecił się im udać do jednej lub drugiej chrzcielnicy. Kiedy więc przybyli już przed zasłonę, pojedynczo już tylko ze swoimi rodzicami chrzestnymi wchodzili dalej. I zaraz szatę, którą przystępujący do chrztu był odziany, oraz świecę woskową, kiedy ów wstępował do wody, odbierali rodzice chrzestni; trzymając ją przed swym obliczem czekali, aż będą mogli ją oddać wychodzącemu z wody. Kapłan zaś, który stał przy kadzi, skoro usłyszał raczej niż zobaczył, że ktoś znajduje się w wodzie, uchyliwszy nieco zasłony przez potrójne zanurzenie głowy dokonywał aktu owego sakramentu; po namaszczeniu zaś krzyżem świętym na głowie i po nałożeniu białej szaty odsuwał zasłonę i kazał ochrzczoneму wyjść z wody, a rodzice chrzestni okrywali go szatą, którą trzymali, i wyprowadzali. Taki był u nas sposób, taki obrządek, taki rytuał udzielania chrztu mężom, niewiastom i podrosłym chłopcom, których kapłani nie mogli zanurzać do wody i to zarówno w Pырzycach, jak też w innych miastach i grodach, gdziekolwiek mnóstwo ludu zmuszało nas do zatrzymanie się". (Herbord II 16)

"W tym mieście przebywał nieprzerwanie przez dziesięć tygodni i nie przestawał głosić im słowa żywota. Lecz zatwardziało pogaństwo nie chciało przyjmować ani słuchać nauki wiary. Każdej soboty występował publicznie z kazaniem odziany w kapłańskie szaty zarówno dlatego, aby nadać mowie większej powagi, jak i dlatego, by dzikie serca pogan ugłaskać śnieżnobiałym widokiem. Atoli plemię barbarzyńskie trwając w swojej dotychczasowej niewierze zwróciło się swoim zwyczajem do kijów i kamieni, tak że wiele razy rzuciło się na świętego kapłana. (...) Pan nasz uniósł się słusznym gniewem, ponieważ dowiedział się, iż biskup doznał pewnych krzywd, poleca jednak, aby w przyszłości nie spotkała go żadna przykość. W przeciwnym razie sam jak najspieszniej przybędzie z wojskiem i zwyczajem zwycięzców surowo ich ukarze. Jeżeli zaś zgodzą się słuchać biskupa i przyjąć Słowo Boże,

nie doznają od niego, ani od żadnego z jego ludzi niczego złego, lecz podobnie jak pozostali chrześcijanie z trwałego pokoju korzystać będą". (Wolfger z Prüfeningu II 8, 10)

"Niezwłocznie też oddali w ręce biskupa jedną kontynę, w której wśród innych świętości znajdowała się owa ubóstwiana i czczona przez nich włócznia Juliusza Cezara. Wkrótce potem zbudował tam kaplicę na cześć błogosławionego Wojciecha; jako drugiego patrona przybierając błogosławionego Jerzego. (...) Prócz tego inny także kościół przed bramom tegoż miasta zbudował i poświęcił ku czci błogosławionego Michała Archanioła i kazał tam umieścić siedzibę biskupią, lecz pieczę nad tym kościołem jeszcze za życia biskupa przejął pewien kapitan imieniem Wojciech, który na lądzie i na morzu był jego towarzyszem oraz w całej pielgrzymce współuczestnikiem i pocieszycielem." (Wolfger z Prüfeningu II 16, 19)

"Tam niezliczone mnóstwo ludzi nawrócone pierwszym jego kazaniem poddało się wierze chrześcijańskiej i biskup zbudował tam kościół ku czci Świętego Krzyża". (Wolfger z Prüfeningu II 19)

Podbój Pomorza przez Krzywoustego

Herbord, Dialog o życiu św. Ottona biskupa bamberskiego

„Kiedy wszystkie te sprawy ułożyły się według jego myśli [tj. Bolesława Krzywoustego], częstymi wypadami zaczęły niepokoić Pomorze, pustoszyć i grabić. A ponieważ trzymali się pogaństwa, księżę usiłował doszczętnie ich wybić albo żelazem nakłonić do przyjęcia wiary chrześcijańskiej. Oni jednak ufni w swe siły i mając liczne grody i miasta obronne z natury i umocnione sztuką, które broniły wstępu do ich kraju, sądzili, iż pozostaną niepokonani, cały swój dobytek gromadzą w miastach i zamierzają wystawić zbrojne załogi. Lecz ponieważ Bogu spodobało się niektórych spośród nich zetrzeć, aby pozostających do wiary nawrócić, udzielił przeciwko nim Bolesławowi zdolności i sił, tak że wiele ciężkich zadał im raz po raz klęsk. Bo i stolicę całego Pomorza, miasto Szczecin, które opasane zewsząd bagnem i wodami uchodziło za niedostępne wszelkiemu wrogowi, zimową porą, kiedy woda była ścięta mrozem, nie bez niebezpieczeństwa po lodzie prowadząc swe wojsko, niespodziewaną klęską poraził. Także warowne i silne miasto Nakiel skruszył i podpalił, całą jego okolice ogniem i żelazem spustoszył tak, że pokazywali nam mieszkańcy w różnych miejscach ruiny, zgliszcza i stosy trupów jeszcze w trzy lata potem, jakby po świeżej klęsce. Po zdobyciu owych miast tak bardzo się ugięli, iż ci, którym księżę pozwolił ująć śmierci i niewoli wraz ze swym władcą złożyli przysięgę, iż przyjmą chrześcijaństwo i płacić będą daninę; i to za wielki swój zysk poczytali. Podają zaś, że osiemnaście tysięcy mężów poległo, osiem zaś tysięcy wraz z żonami i dziećmi uprowadził księżę jako jeńców do swojego kraju i tam, w okolicach wystawionych na niebezpieczeństwo, rozmieścił w miastach i grodach, ażeby stanowili osłonę kraju; nakazał im, by prowadzili wojny z jego wrogami to swoich lenników, starał się księżę przyłączyć do wiary chrześcijańskiej, zwoławszy wszystkich biskupów swego kraju, żadnego z nich nie zdołał przekonać, by zechciał tam się udać i pogrążonym w ciemnościach i cieniu śmierci światło życia ukazać; każdy z nich bowiem wysuwał jakiś powód na swoje usprawiedliwienie. W ten sposób na trzy lata odsunięte zostało dzieło nawrócenia, a sam księżę dotkliwie odczuwał zwłokę.”

"Niezwłocznie też oddali w ręce biskupa jedną kontynę, w której wśród innych świętości znajdowała się owa ubóstwiana i czczona przez nich włócznia Juliusza Cezara. Wkrótce potem zbudował tam kaplicę na cześć błogosławionego Wojciecha; jako drugiego patrona przybierając błogosławionego Jerzego. (...) Prócz tego inny także kościół przed bramom tegoż miasta zbudował i poświęcił ku czci błogosławionego Michała Archanioła i kazał tam umieścić siedzibę biskupią, lecz pieczę nad tym

kościółem jeszcze za życia biskupa przejął pewien kaptan imieniem Wojciech, który na lądzie i na morzu był jego towarzyszem oraz w całej pielgrzymce współuczestnikiem i pocieszycielem." (Wolfger z Prüfeningu II 16, 19)

"Tam niezliczone mnóstwo ludzi nawrócone pierwszym jego kazaniem poddało się wierze chrześcijańskiej i biskup zbudował tam kościół ku czci Świętego Krzyża". (Wolfger z Prüfeningu II 19)